



MARIA KONOPNICKA

---

# Na jagody

MARIA KONOPNICKA

## Na jagody

Tuż nad Bugiem, z lewej strony,  
Stoi wielki bór zielony.  
Noc go kryje skrzydłem kruczem<sup>1</sup>,  
Świt otwiera srebrnym kluczem,  
A zachodu luna złota  
Zatrząskuje jasne wrota.

Nikt wam tego nie opowie,  
Moje panie i panowie,  
Jakie tam ogromne drzewa,  
Ile ptaszyn na nich śpiewa,

Jakie kwiatków cudne rody,  
Jakie modre w strugach wody,  
Jak dęb w szumach z wichrem gada,  
Jakie bajki opowiada!

Mało komu tam się uda  
Napatrzeć się na te cuda,  
Mało kto w wieczornej ciszy  
Tę borową baśń usłyszy,  
Mało kogo bór przypuści  
Do tajemnych swych czeluści,  
Gdzie się kryją jego dziwy:  
Świat jak z bajki — a prawdziwy!  
Długo na to czekać trzeba,  
Aż się wicher ukoleba<sup>2</sup>,  
Aż drożyny mech wygładzi,  
Aż nas dzieciół poprowadzi,  
Aż się w dziuplach pośpią sowy,  
Aż zadrzemie dziad borowy,  
Aż obeschną w trawach rosy,  
Aż utkają dywan wrzosy.  
Wtedy — niech się co chce dzieje,  
Dalej, dzieci! Idźmy w knieje!

Las, Tajemnica

---

Żeby tylko, chowaj Boże,  
Nie napotkać gdzie ślimaka...  
Jak nic drogę zejść nam może,  
A to straszny zawadiaka!

Wojsko, Żołnierz,  
Zwierzęta

<sup>1</sup>kruczem — dziś popr. forma: kruczym.

<sup>2</sup>ukoleba — dziś popr. forma: ukolebie; *ukolebać* — ukołysać; tu: uspokoić.

Płaszcz zwinięty ma na grzbiecie,  
Różki stawia na widecie<sup>3</sup>.  
Wali tego cała rota<sup>4</sup>:  
— Raz, dwa, trzy, i marsz, piechota!

A nad nimi lecą osy,  
Grają, trąbią wniebogłosy,  
Aż się echa w boru gonią...  
Nie zaczepiaj, bo pod bronią!  
Zaraz brzęk się ozwie krótki,  
Do ataku brzęk pobudki,  
Zaraz idą na bagnety...  
Utnie która? — Gwałtu, rety!

A tam siedzi we fortocy  
Pająk, co ma krzyż przez plecy  
I krzyżakiem się nazywa:  
Bestia sroga a złośliwa!

Myślisz — nic, a tu zasadzka:  
Jak nie chwyci cię zniecka,  
Jak nie zwiąże w łyka, w sznury,  
To nie poznasz własnej skóry.  
I choć nic cię nie zaboli,  
Wziętyś, bratku, do niewoli!  
Co krok strachy, co krok trwogi...  
Z wojskiem ciągną marudery  
Gąsienice w poprzek drogi;  
A od głównej gdzieś kwatery  
Adiutanty złotem świecą,  
Na motylach skrzydłach lecą,  
Aż im z czubów idzie para:  
— Lewo w tył, i — naprzód, wiara!

Zanim dojdziem<sup>5</sup>, zanim staniem<sup>6</sup>  
Pod borowych szumów graniami,  
Nim na roścież się otworzy  
Świat borowy, nasz, a boży,  
Posłuchajcie, jak w poranek  
Na czernice, na jagody  
Szedł do boru mały Janek,  
Jakie w boru miał przygody.

Ledwo ranne słońko wstało,  
Patrzcie tylko, już jest w lesie!  
Między sosny idzie śmiało,  
Dwie krobeczki<sup>7</sup> w ręku niesie;  
Kapelusik wziął czerwony,  
Żeby go się bały wrony,  
A choć serce mu kołata,  
Nic nie pyta! Kawał chwata!  
— Na bok, tarnie<sup>8</sup> i wikliny!

Dar

<sup>3</sup>wideta (daw.) — posterunek strażniczy, warta; tu: straż przednia.

<sup>4</sup>rota — tu: oddział.

<sup>5</sup>dojdziem — dziś popr. forma: dojdziemy.

<sup>6</sup>staniem — dziś popr. forma: staniemy.

<sup>7</sup>krobeczka (zdr.), krobka — koszyk.

<sup>8</sup>tarní, tarnina — kolczasty krzew, dający drobne, cierpkie owoce.

Dziś są Mamy imieniny:  
Niespodziankę Mamie zrobię,  
Jagód zbiorę w krobki obie,  
Leśna rosa je obmyje,  
Paprociany liść nakryje.  
Ciszkiem, chyłkiem po polanie  
Wrócę, zanim Mama wstanie,  
No, i będzie niespodzianka:  
Dar od boru i od Janka!

A czy jakie zamówienie<sup>9</sup>?...  
Szuka Janek, co ma siły,  
A tu — żeby na nasienie<sup>10</sup>!  
Tak jagódki się pokryły<sup>11</sup>.

Szuka w prawo, szuka w lewo,  
Między brzozy, między sosny,  
Wreszcie tam, gdzie ścięte drzewo,  
Siadł zmęczony i żalorny.

Na płacz mu się zbiera prawie...  
Wtem, gdzie szara ziemi grudka,  
Tuż przed sobą ujrzy w trawie  
Brodatego Krasnoludka.

Krasnoludek, wszakże wiecie,  
To najmniejszy człeczek w świecie  
I nie straszny ani trocha,  
A nad wszystko dzieci kocha!  
Krasnoludek różny bywa:  
Jeden Polny — ode żniwa,  
Drugi Pszczelny, rządzi ułem,  
Ten był — Jagodowym królem.

Król

Jagodowy król po borze  
Jak po własnym chodzi dworze,  
Mech mu leśny łoże ściele,  
Z wilg i drozdów ma kapełę,  
Gdzie bądź stąpi — kwiaty, zioła  
Pochylają wonne czola,  
A w największą nawet ciszę  
Trzcina przed nim się kołysze.

Jagodowy król — pan z pana!  
Szata na nim cudnie tkana,  
Korony zaś nie używa,  
Bo za duża jest i krzywa.  
Lecz i bez niej w jednej chwili  
Obaj z Jankiem się zmówili.

Król zaświstał w orzech pusty.  
Wnet szastnęło między chrusty<sup>12</sup>  
— Król ma służbę znakomitą,  
Wiewióreczki z rudą kitą —

---

<sup>9</sup>zamówienie — tu: zły urok, czary.

<sup>10</sup>żeby na nasienie — [jagód nie ma] nawet w małej ilości.

<sup>11</sup>pokryć — tu: pochować, ukryć.

<sup>12</sup>chrusty — dziś popr. forma: chrustami.

I w skok chyże jego posły<sup>13</sup>  
Obie krobki<sup>14</sup> w bór poniosły.

— To i my idźmy za niemi<sup>15</sup>! —  
Rzekł do Janka król łaskawie.  
Idą, a tu czerń na ziemi:  
Wielkie mrówki pełzną w trawie...  
Ledwie przeszły, pajak srogi  
Kosmatymi stąpa nogi<sup>16</sup>...

Zatrwożył się nasz chłopczyna.  
— Nic się nie bój! — król mu powie.  
— Włos nie spadnie ci na głowie!  
To jest dobry starowina,  
Pierwszy tkacz mojego dworu,  
Od sajety<sup>17</sup> i bisioru<sup>18</sup>.  
Ten pas, spojrzuj, srebrno-złoty,  
Jego właśnie jest roboty...  
To zaś moje pracownicy<sup>19</sup>  
Stawią mosty i chodniki.  
Krocie tego mamy, krocie!

A wtem cień ich objął chłodem,  
Weszli w gąszcz, między paprocie,  
Jaś za królem, a król przodem.

Idą, aż tu nowe dziwy!  
Krzyknął Janek, podniósł głowy:  
Jako w sadzie stoją śliwy,  
Tak tu gaj był jagodowy.  
A jagody wszędzie wiszą,  
Na szypułkach się kołyszą.

A tak każda pełna soku,  
Że się prawie czerni w oku.  
Zapatrzył się nasz chłopczyna,  
A król podparł boki oba:  
— Tu się państwo me zaczyna:  
Jakże waści<sup>20</sup> się podoba?...  
I pod wąsem się uśmiecha,  
A miał wąsy jako strzecha.

A wtem nagle się ukaże  
Dwór królewski. Jak wspaniały!  
Dach go kryje srebrnobiały,  
Ślimak trzyma przed nim strażę,

A żywiczna cienka ściana  
Świeci słońcem wyślacana.

---

<sup>13</sup>*chyże jego posły* — dziś popr. forma: chyży jego posłowie.

<sup>14</sup>*krobka* (daw.) — koszyczek, lubianka.

<sup>15</sup>*niemi* — dziś popr. forma: nimi.

<sup>16</sup>*nogi* — dziś popr. forma: nogami.

<sup>17</sup>*sajeta* (daw.) — cienkie sukno.

<sup>18</sup>*bisior* — cienka, delikatna tkanina, wytwarzana w starożytności z jedwabiu morskiego (wydzieliny małży), a potem z cienkiej wełny lub innych włókien.

<sup>19</sup>*moje pracownicy* — dziś popr. forma: moi pracownicy.

<sup>20</sup>*waśc* — daw. forma grzecznościowa: pan, szanowny pan.

Przed dworem, jak się godzi,  
Królewicze stoją młodzi

I witają pięknie gościa  
Oraz ojca Jegomościa.  
A na każdym kubrak siny<sup>21</sup>,  
Jakby z czarnej jagodziny,  
Jasne oczy zmyte rosą,  
Krańde mycki, nogi boso.  
Macie w całej tu postaci  
Jagodowych siedmiu braci.

Król nie wyrzekł ani słowa,  
Tylko w róg zatrąbił złoty  
I wnet dziatwa Jagodowa<sup>22</sup>  
Porwała się do roboty.  
Co tam krzyku! Co tam śmiechu!  
Co zabawy i pośpiechu!  
Na krzewiny, na lodygi  
Pną się, leżą na wyścigi,  
Na wyścigi, na wyprzody  
Najpiękniejsze rwą jagody.

I tak prawie w jednej chwili  
Całą krobkę napelnili,  
Którą wiewióreczki-posły  
W skok po czubach drzew przyniosły.

— Popłyniemy teraz dalej,  
Gdzie borówek jest kraina! —  
Królewicze rzekną mali. —  
W imię Ojca, Ducha, Syna,  
Chlust na wodę! Szust po fali!  
Tęga łódka — drzewna kora,  
Setny żagiel — liść z jawora...  
Nie potrzeba nam i wiosła,

Bzaka;

Podfóz

Sama struga będzie niosła,  
Nie potrzeba i sternika,  
Powiedzie nas kaczka dzika!  
Szumią trzciny, tataraki,  
Modra wążka cicho leci...  
Pyta żabka: — Kto tam taki?  
— Jagodowe płyną dzieci!

Poza strugą, poza wodą  
Jazda wierzchem przez burzany!  
Cztery konie z stajni wiodą,  
Každy rumak zawołany.  
Dosiadają oklep grzbieta  
I — hop cwałem!... Heta! Heta!

Koń

Na bok, trawy i paprocie,  
Bo stratujem<sup>23</sup> wszystko w locie!  
Umykajcie, tarnie, głogi,

<sup>21</sup>siny — tu: ciemnoniebieski.

<sup>22</sup>dziatwa Jagodowa — dzieci lub poddani Jagodowego Króla.

<sup>23</sup>stratujem — dziś popr. forma: stratujemy.

Jaszczureczki, na bok z drogi!  
Leci tętent przez pustosze,  
Aż się echo niesie w ciszy...  
Pędzą! Któż by odgadł, proszę,  
Że wierzchowce — leśne myszy?  
Co to jeszcze z tego będzie!  
W Janku aż się śmieje dusza,  
Ledwie że nie zgubił w pędzie  
Czerwonego kapelusza.

A wtem — prrr! — zakrzykną społem  
I wstrzymują konie ręce.  
Patrzą — siedzą panny kołem  
(Powój się nad nimi płacze).

Każda białą sukieneczkę  
I czerwoną ma czapczkę,  
Każda warkoczyki złote,  
Każda w ręku ma robotę  
I to samo pilnie czyni,  
Co i pani Ochmistrzyni.

Szastną chłopcy uklon żwawo,  
Oczy w lewo, nosy w prawo,  
Jak przystoi dla honoru  
Młodzi wychowanej w boru.  
A najstarszy śmiało powie:  
— Prezentuję was, panowie:  
To jest gość nasz, mały Janek,  
To — pięć panien Borówczanek.

Grzeczność

I od słowa wnet do słowa  
Potoczyła się rozmowa!  
Jako panny są sierotki  
Na opiece swojej ciotki,  
Imci pani Borówczyny;  
Jakie w boru są nowiny,  
Jak się czyżyk czubi z żoną,  
Jak jastrzębia powieszono,  
Co wybierał drozdom dzieci,  
Jakie dudek stroi psoty,  
Jak tu miesiąc nocą świeci,  
Jako pannom promień złoty  
Powyzłacał nocą włosy,  
Jak się myją w kroplach rosy,  
Jak im brzoźki suknie tkwały,  
Srebrnej kory dodawały,  
Jak pończoszki te zielone  
Na igliwiu są robione,  
Jak biedronki mód nie znają  
I w kropeczki suknie mają,  
Jako jednej pannie Basia,  
Drugiej Julka, trzeciej Kasia,  
Czwartej Zosia, piątej Hania,  
Jak je słowik uczy grania...  
Wtem kiwnęły wszystkie główki,  
Piękny dyg — i fr... w borówki.

Nie minęła jeszcze chwila  
Na zegarku u motyla,  
Nakręconym jak należy,  
Podług złotej słońca wieży,  
Kiedy panny już zebrały  
Słodkich jagód koszyk cały.

Czas

Wnet dla pani Borówczyny  
Niosą hamak z pajęczyny  
I związawszy u lebiody  
Nuż kołysać się w zawody!  
Jak zabawa, to zabawa!  
Choć kto spadnie, miękka trawa.  
Jagodowi królewicze  
Poszli z piasku kręcić bicze,  
Hania gospodarzy z ciotką,  
Pcha co siły hamak Basia.  
A zaś Julka, Zosia, Kasia  
Przyśpiewują piosnkę słodką.  
Wtem ich ciotki głos doleci:  
— Panny! Panny!... Dzieci! Dzieci!  
Pójdźcie podjeść, czym bór darzy,  
Hania dzisiaj gospodarzy!  
Biegną; każdy się sadowi,  
Idzie Hania z ciemną rzęsą.  
Królewicze Jagodowi  
Jedzą, aż się uszy trzęsą...

Uczta

Imci pani Borówczyna  
Niesie półmich wprost z komina,  
Przy niej służba nieustanna:  
To ta panna, to ta panna...  
Śmiech i wrzawa! Lecą głosy:  
„A sio, osy! A sio, bąki!”  
A już trawy pełne rosy,  
Już liliowe dzwonią dzwonki...  
Zza gór kędyś i zza morza  
Wieczorowa idzie zorza.

Więc się chłopcy porwą z ziemi:  
— Dziękujemy za gościnę! —  
Nożętami — szast — bosemi,  
I wio, na wóz — na drabinę!  
Parskną konie, zarzą sobie  
(Garniec owsa miały w żłobie)  
I wyciągną kłus tak tęgi,  
Aż lejc trzeszczy i popręgi!

Jakby z wiatrem pędzi bryka...  
Janek trzyma się koszyka,  
Inni, jako który może,  
W drabkach<sup>24</sup> stoją na rozworze<sup>25</sup>.  
Jeszcze nie zabłysły gwiazdy,  
Jeszcze zachód gra nad borem,  
Kiedy z tej szalonej jazdy

<sup>24</sup>drabki, drabiny — burty wozu drabiniastego, wykonane z drążków drewnianych.

<sup>25</sup>rozwora — drąg łączący przednią i tylną część wozu.



Przed królewskim wytchli<sup>26</sup> dworem.  
Król im przeciw wyszedł stary,  
Miły uśmiech łśni z oblicza.  
— A prr... gniady! A prr... kary!  
Ognia z paku! Pif, paf z bicza!

Przecknął<sup>27</sup> Janek na trzask bata:  
— Co to było? Jak to było?  
Znikła króla srebrna chata...  
Czyżby mu się tylko śniło?  
Czyżby przespał tyle czasu  
Na sosnowym pniu wśród lasu?  
— Gdzież tam! Wszakże jakby żywą  
Widzi króla brodę siwą,  
Królewicze na bosaka,  
Hanię, co ma z róż buziaka,  
Cztery konie, wóz w drabiny,  
Czepiec pani Borówczyny,  
Słyszy śmiechy i okrzyki,  
Słyszy nawet turkot bryki!  
A tu wkoło nic — ni śladu...  
Przypomina Janek sobie...  
Dziwy, dziwy mu się roją,  
Ani sposób dojść do ładu...  
A wtem spojrzy — krobki obie  
Pełne jagód przy nim stoją.

Wrócił, cicho stanął w progu.  
Mama śpi? — To chwała Bogu!  
Złotych jaskrów narwał w dzbanek,  
Kwieciem potrząsł obrus biały.

Święto

A tuż obok filiżanek  
Dwie krobeczki jagód stały.  
Zaś napisał na arkuszu:  
„Mojej Mamie zdrowia życzę!”  
Nad tym, pełen animuszu,  
Wymalował królewicze<sup>28</sup>,  
A zaś niżej jak róż wianek  
Dał pięć panien Borówczanek.

Jak się mama ucieszyła,  
Jak wyborna kawa była,  
Jak jagody zaraz dano  
Z mialkim<sup>29</sup> cukrem i śmietaną,  
Jak się wszyscy — starzy, mali,  
Królewiczom dziwowali.  
Jak dom cały kręcąc głową  
Stał przed panien tych obrazem,  
O tym chyba książkę nową  
Napiszę wam innym razem!

<sup>26</sup>wytchli — dziś popr. forma: wytchnęli.

<sup>27</sup>przecknąć, własc. przecknąć się — przebudzić się, otrzeźwieć z drzemki.

<sup>28</sup>królewicze — dziś popr. forma: królewiczów.

<sup>29</sup>mialki — drobny.

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/na-jagody>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, *Na jagody*, wyd. Siedmioróg, Wrocław 1995

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Żak, Aleksandra Mikołajczyk, Dorota Kowalska, Paulina Chormańska.

Okładka na podstawie: Karen Roe@Flickr, CC BY 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie [wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły](#) na stronie Fundacji.